

Rybołów pod ostrzałem

Na początku września dwóch fotografów przyrody, Jacek Wieczorek i Lech Siejkowski, znalazło leżącego na wodzie rybołowa. Po krótkiej akcji ratunkowej zauważyli, że ptak prawdopodobnie został postrzelony z broni śrutowej.

RYBOŁÓW ZOSTAŁ ZNALEZIONY NA OBSZARZE TZW. ŁĄK KRÓLEWSKICH W MIEJSCOWOŚCI KOCIAŁKOWSKIE GÓRKI, znajdujących się na terenie Nadleśnictwa Czerniejewo. Ptaka przewieziono do ośrodka rehabilitacji zwierząt Polskiego Związku Łowieckiego w Czempiniu.

W placówce rybołów przeszedł badania. Po oględzinach okazało się, że ptak miał silnie strzaskane skrzydło w stawie łokciowym i promieniowym. Takie uszkodzenia skazują ptaka na pozostanie w ośrodku i brak możliwości powrotu do środowiska. Po badaniu RTG w ciele rybołowa znaleziono śruciny. Stało się jasne, że ptak został postrzelony z broni myśliwskiej. Śrut strzaskał łokieć oraz spowodował rozległe obrażenia wewnętrzne. Niestety, po dwóch dniach ptak zmarł. Sprawa zastrzelenia rybołowa została zgłoszona do prokuratury rejonowej. Dalsze działania są po stronie odpowiednich służb. Jednak doświadczenie pokazuje, że rzadko udaje się wykryć sprawcę, a jeszcze rzadziej go ukarać.

POLSKA NA CZARNEJ LIŚCIE

O zdarzeniu, które jest też przestępstwem, ornitolog Komitetu Ochrony Orłów prof. Tadeusz Mizera poinformował zarówno urzędników Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Poznaniu, jak i leśników z Nadleśnictwa Czerniejewo. Zastrzelonym ptakiem była jednoroczna samica rybołowa pochodząca z Niemiec. Musiała chwilę wcześniej wylecieć z rodzinnego gniazda, rozpoczynając swoją

migrację. Pech chciał, że zamiast prosto na południe i dalej do Afryki, zaleciała do Polski, gdzie została zastrzelona.

Nie jest to pierwszy ani niestety nie ostatni przypadek zastrzelenia rybołowa w Polsce. Co roku, oprócz populacji krajowej rybołowa, przez nasz kraj przelatują setki ptaków z krajów skandynawskich, nadbałtyckich, czy jak w przypadku zestrzelonej samicy, z Niemiec. Co roku słyszymy o przypadkach postrzelenia rybołowów. Okolice kompleksów stawów rybnych lub niewielkie jeziora, gdzie rybołowy polują, stanowią najczęściej miejsca, w których znajdowane są postrzelone ptaki.

Patrząc na mapę Europy, Polska staje się czarną plamą występowania tego gatunku. Krajowa populacja rybołowów jest na skraju stabilności. Ornitolodzy i leśnicy szacują ją na ok. 30 par lęgowych. Pod koniec lat 90. ubiegłego wieku doliczono się ok. 70 gniazd. Postępujący spadek liczebności jest dla wielu niezrozumiały. Dziwi tym bardziej, że nasi sąsiedzi posiadają stabilne i liczne populacje. I tak za naszą zachodnią granicą, w Niemczech jest 650 par, a w Szwecji – ponad 4 tys. par. Strategia ochrony rybołowa przygotowana przy Komitecie Konwencji Berneńskiej wyraźnie wskazuje na konieczność prowadzenia kompleksowych działań ochrony rybołowów w Polsce (oraz na Ukrainie) jako miejsca, gdzie wbrew ogólnoeuropejskiemu trendowi populacja maleje.

Zagadka, której nadal nie potrafimy wyjaśnić, dotyczy młodych rybołowów. Młode osobniki wylatują z Polski, ale już nie wracają. Jest to o tyle dziwne, że silny instynkt filopatryi nakazuje młodocianym

ptakom powracać do rejonu swojego rodzinnego gniazda.

W Nadleśnictwie Lipka para rybołowów (RoSzponka i Szuwarek – tak ptaki zostały nazwane przez internatów) założyła gniazdo, a od 2014 r. można obserwować parę dzięki kamerze online. Mamy więc potwierdzenie wylotu niemal każdego roku trzech młodych osobników. Można założyć, że po zimowaniu w Afryce ptaki te powinny powracać w okolice rodzinnego gniazda. Niestety, młode osobniki się nie pojawiają. Ptaki albo giną w trakcie migracji, albo wybierają inne lokalizacje. Jednak coroczne gniazdowanie tej samej pary i wyprowadzanie lęgów pokazuje, że warunki w Polsce są odpowiednie. Prawdopodobnie to inne czynniki niż np. zasobność pokarmu decydują o spadku liczebności.

BRAK DOKŁADNYCH DANYCH

Jednym z powodów spadku krajowej populacji prawdopodobnie jest kłusownictwo. Przypadek z Nadleśnictwa Czerniejewo potwierdza, że to zjawisko występuje. Niestety, nie to jest nowość, nieznana jest tylko jego skala.

Już pod koniec lat 90. XX w. w „Łowcu Polskim” pojawił się artykuł „Nie strzelajmy do rybołowów!” autorstwa dwóch ornitologów, Tomasza Buczka i Ireneusza Mirowskiego z Komitetu Ochrony Orłów. Autorzy napisali, że „wśród 81 rybołowów, które zginęły w Polsce (od 1992 r. – przyp. aut.), najczęstszą przyczyną śmierci było zastrzelenie (72 proc.) i w dalszej kolejności kolizje z liniami energetycznymi (22 proc.) oraz śmierć w sieciach rybackich (4 proc)”. Widać, że artykuły o kłusownictwie na rybołowach



Fotograf przyrody Jacek Wieczorek ratuje postrzeloną samicę rybołowa znalezionej na początku września na terenie RDLP Poznań

są publikowane od ponad 20 lat i, niestety, nie przyczyniają się do realnej zmiany postaw.

Komitet Ochrony Orłów prowadzi swoją statystykę upadków rybołówów. Według informacji przekazanych przez ornitologów w latach 2001–2014 potwierdzono 17 zastrzelonych rybołówów. Do tych danych należy dodać informacje z ośrodków rehabilitacji ptaków, z których wynika, że w latach 2012–2016 w ośrodkach znalazło się siedem ptaków. Są to oczywiście wyłącznie osobniki znalezione i opisane, ale fakt ten pokazuje, że taki problem istnieje.

KTOŚ STRZELA DO RYBOŁÓWÓW?

Często w rozmowach przewijają się opinie, że do ptaków strzelają prywatni właściciele stawów rybnych, gdyż rybołów jest postrzegany jako jeden ze szkodników polujących na ryby. Ptaki te najczęściej polują na gatunki takie jak płoć, leszcz, karp o wadze 300–500 gramów. Ornitolodzy twierdzą, że para łęgowa wylawia ok. 150–170 kg ryb. Czy jest to mało, czy dużo, to już ocena każdego z właścicieli

stawów. Dla porównania kormorany, których stada liczą po 150 sztuk, przy jednym polowaniu potrafią wyłowić tyle ryb, ile para rybołówów w ciągu miesiąca. Zestawiając skuteczność polowań rybołówów i kormoranów, trudno logicznie uzasadnić kłusownictwo jako metodę ograniczenia strat w gospodarce rybackiej. Jeśli się zdarza, to raczej można to potraktować jako efekt dawnych przyzwyczajzeń strzelania do ptaków lub bezmyślnego strzelania do wszystkiego.

Przypadek z Nadleśnictwa Czerniejewo jest jednak odmienny. Ptak ten został strzelony z broni myśliwskiej w terenie podmokłych rozlewisk, gdzie nie jest prowadzona gospodarka stawowa czy jeziorowa. Można przypuszczać, że stało się to przy okazji polowania na inne ptactwo przebywające w tym rejonie, ale rybołów nie został znaleziony i podjęty z wody przez polującego. Dlatego należy zadać pytanie o zaangażowanie i odpowiedzialność w takich przypadkach członków kół łowieckich.

W tym roku Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych wspólnie z Komitetem

Ochrony Orłów rozpoczęła projekt ochrony rybołowa. Jednym z celów programu jest ograniczenie kłusownictwa m.in. przez szerokie konsultacje i spotkania z ekspertami. Monitorowane będą również ptaki, dzięki nadajnikom GPS oraz fotopułapkom i kamerom przy gniazdach. Pierwszy samiec został już wyposażony w logger, z którym udał się na migrację do Afryki. Prowadzona będzie także analiza zagrożeń na terenie, gdzie rybołowy polują.

W trakcie projektu zostaną zorganizowane warsztaty dla właścicieli stawów i zarządców jezior. Będziemy też starali się współpracować z policją oraz prokuraturą. Nadal częstym problemem jest brak odpowiedniej wiedzy policji i prokuratury o tym, jak cennym dla Polski gatunkiem jest rybołów, a w związku z tym, jak dużą szkodę czyni ten, który go zabija.